

# Lirnik Wioskowy

DODATEK DO „DRUŻYNY“.

POŚWIĘCONY CHÓROM ŚPIEWACZYM, MUZYCE SWOJSKIEJ I TEATROM AMATORSKIM.

ADAM ASNYK.

## Chłopca mego mi zabrali...

Chłopca mego mi zabrali,  
Matulu...  
W świat daleki go pognali,  
A ja za nim umrę z bólu!  
Dałam na mszę sznur koralu—  
Niechaj Pan Bóg go ocali...  
Matulu...

Do szeregu poszedł z bronią —  
Mój Boże!  
Tam śmierć pewna — poszedł po  
[nią,  
Miłość moja nic nie może,  
Ani łzy go nie osłonią  
Przed zawistnej śmierci dłonią...  
Mój Boże!...

Nie pytają o to wrogi,  
Kto ginie...

Czy jest sercom ludzkim drogi,  
Czy płacz siostry za nim płynie,  
Czy umiera matka z trwogi,  
Nie pytają o to wrogi,  
Kto ginie!?

Na kulami zaoranej,  
Na roli,  
Ma paść we krwi mój kochany?  
Czyliż na to Bóg pozwoli,  
By samotnie ginął z rany,  
Zdala swoich, na zasianej  
Krwia roli?

Spojrzyj na nas Ty, Panienko  
Przeczystal...  
—I nad serca mego męką —  
Ty się zlituj! — O, Przeczysta  
Niebieskiego dnia Jutraenko,  
Osłoń jego Swoją ręką,  
Przeczysta...

Adam Asnyk (ur. w 1838 r. zm. w 1897 r.), należy do tych, którym dane było przeżyć najgorsze czasy niewoli polskiej. Uczestnik powstania styczniowego (1863), jest później świadkiem bolesnym takiego ucisku i prześladowania, jakiego nigdy dotąd ani potem nie było. Wiele charakterów dzielnych złamało się w tej walce z losem. Wielu pisarzy poszło na ugodę z wrogiem. Asnyk też miał straszne chwile zwątpień i rozpacz, ale przecież w mądrości osobistej i w dziwnej swojej nadziei — wbrew nadziei — umiał wytrzymać. Poezje je-

go, pisane często pod pseudonimem El..., wyróżniają się nadzwyczajnym pięknem i melodyjnością, a w treści odzwierciedlają wszystkie przeżycia, uczucia, myśli i poglądy autora, przez które szedł w życiu, z którymi i o które walczył. Drukowano 4 tomy wierszy jego p. t. prostym „Poezje“, oraz komedje i tragedje (miedzy innymi „Bracia Lerche“). Żywem po dziś świadectwem pracy Asnyka, nadziei i wiary w naród jest czynne w b. zaborze austriackim Tow. Szkoły Ludowej, której poeta był jednym z założycieli.

## Uwagi dla deklamatorek.

Wiersz ten odpowiedni do deklamacji dla kobiet umiejących posługiwać się pierścionkami tonami głosu i wkładających w wykonanie poezji wiele szczerego uczucia.

Pierwszą zwrotkę należy mówić powoli i niezbyt głośno. Jest to rzewne, pełne serdecznej skargi opowiadanie. Cztery wiersze trzeba zaakcentować nieco silniej, poczem zastosować przerwę. Dalsze trzy wiersze powiedzieć równo i tkliwie.

Druga zwrotka wymaga znacznego przyspieszenia tempa. W mowie trzeba uwydatnić ból i zdenerwowanie. Cały okres należy wygłosić porywczo, lecz zachowując przerwę, wskazane przez każdy znak przestankowy.

Trzecią zwrotkę trzeba rozpocząć tonem twardym i dość szybko, z wyrazem bolesnej ironji. Dalej trzeba zastosować stopniowanie mowy, t. j. czwarty wiersz powiedzieć tonem silniejszym od tego, jakim wygłoszony był poprzedni, a piąty—silniej aniżeli czwarty. Przed szóstym wierszem trzeba zrobić przerwę, poczem na podstawie prawidła, że słowa lub zdania powtórzone przez autora, muszą być uwydatnione dźwiękowo, żeby myśl lub pojęcie, w nich zawarte, zwróciły na siebie uwagę słuchaczy,—w zdaniu zamkniętem w szóstym i siódmym wierszu należy znacznie spotęgować akcent bolesnej ironji.

Wykonanie czwartej zwrotki powinno być nacechowane boleścią graniczącą z obłędem. Z początku trzeba rzucać zdania silnie, gwałtownie, uzewnętrzniając bunt przeciw grożącemu nieszczęściu, a w szóstym i siódmym wierszu—prawie nieprzytomnie, lecz coraz niżej i wolniej, jakgdyby podlegając ostatecznemu wyczerpaniu sił i osłabieniu nerwów po poprzednim wybuchu.

Bardzo długa pauza winna oddzielić zwrotkę czwartą od piątej, poczem tę ostatnią należy mówić już nieco spokojniej, równo, harmonijnie spletając ze sobą odcienie tęsknoty, tkliwości, błagalnej prośby i w końcu wiary, że Królowa Niebios miodlitwy wysłucha.

*1. Dubowikówna.*

W. KIERŻENCEW.

## TEATR LUDU.

(Tłumaczenie z książki rosyjskiej p. t. „Teatr twórczy“).

### III.

W zachodniej Europie spotkać można dużo widowisk podobnych do opisywanych przez nas angielskich i ame-

rykańskich. Niedawno np. Jakób Dal kroz urządził coś w tym rodzaju na brzegu jeziora Genewskiego (Szwajcarja), zna to samo teatr ludowy francuski w Wogezach i artystyczne miasto niemieckie Monachjum. Tem dziwniejsza rzecz, że sekty religijne w górach Kaukazu same, bez żadnych wzorów, wystawiają podobnie swoje misterja religijne, dostępne jednak tylko dla wyznawców.

Zresztą przykładów teatru, tworzonego wspólnie przez lud, nie potrzeba aż tak daleko szukać. Ja myślę, że każdy człowiek, stykający się ze sceną amatorską na wsi, przypomni sobie niejedno przedstawienie zbliżone w sposobie organizacji do wzmiankowanych w artykułach poprzednich<sup>1)</sup>.

Z mego doświadczenia zapamiętałem najlepiej wystawienie „Feodora Joannowicza“ w jednej ze szkół wiejskich<sup>2)</sup>.

Szkoła w tej wsi była właściwie kilkaoddziałowa dla chłopców i dziewcząt, liczyła do 300 uczniów w wieku najrozmaitszym od 6 do 20 lat.

Dzieci, o bardzo małych wyjątkami, nie widziały nigdy w życiu prawdziwego teatru i rosły, nie znając zupełnie żadnych wrażeń ani wpływów teatralnych. W samej szkole jednak nauka czytania głośnego i wymowy prowadzona była bardzo starannie<sup>3)</sup>, przedstawienia szkolne były rzeczą zwykłą, i wszystkie oddziały, nie wyłączając najniższych, ubiegały się o lepsze urządzenie teatralnych i literacko-muzycznych wieczorów, słowem i szkoła i mieszkańcy wsi, leżących w okolicy najbliższej, posiadali już do pewnego stopnia urobiony smak.

<sup>1)</sup> Autor ma tu na myśli teatry ludowe w Rosji, ale i w Polsce spotykamy się bardzo często z tem samem.

<sup>2)</sup> „Feodor Joannowicz“ jest to bardzo trudna sztuka, napisana przez Aleksego Tołstoja. Wystawienie tak trudnej sztuki w szkole wiejskiej świadczy o dużem wyrobieniu organizatorów i o znacznym rozwoju teatrów amatorskich w Rosji.

<sup>3)</sup> Powinno to być obowiązkiem nauczycielek i nauczycieli wszystkich szkół elementarnych w Polsce, jak jest już obowiązkiem w Europie. Polecalibyśmy „Podręcznik sztuki czytania“ Juljusza Tennera, opracowany specjalnie dla szkół.



W takich warunkach można było porywać się na trudne sztuki z repertuaru ogólnego, jako to: „Rewizor“, „Las“ i t. d., a nawet na „Doktora Stokmana“ Ibsena i „Feodora Joannowicza“.

W przedstawieniu „Feodora Joannowicza“ wzięło udział 100 ludzi, t. j. trzecia część ogólnej liczby uczniów, w rzeczywistości zaś nie było ani jednego, któryby nie przyczynił się pracą do urządzenia widowiska.

Zanim dokonano ostatecznego podziału ról, przerabiano je niejednokrotnie z różnymi amatorami, aby wyciągnąć najzdolniejszych i najodpowiedniejszych. Rzecz pewna, że na jakiś czas przed przedstawieniem uczniowie nie tylko że znali dobrze treść sztuki, ale i umieli na pamięć całe sceny. Przyszło im to tem łatwiej, że na próbach mogli być wszyscy. Sztuka cała i role poszczególne były nieraz z inicjatywy samych uczniów omawiane i objaśniane tak przez wykonawców, jak również przez niewykonawców i często uwagi postronne stawały się pożyteczne niemniej od uwag uczestników.

Dekoracyjna i techniczna część przedstawienia była wytwarzana przez szkołę siłami miejscowemi. Uczniowie starszych oddziałów malowali dekoracje, uczenie szyły kostjumy, dzieci zaś od 7 do 10 lat sporządzały i wykańczały rekwizyty (pod kierunkiem starszych i według wzorów przygotowanych) jako to: kubki stylowe, ławy, krzesła, buty, szable drewniane i miecze, oklejone papierem srebrnym, dzidy. Pracy tej było aż nadto. Trzeba było przecież zrobić most, łódkę, towary dla sklepu moskiewskiego z XVI w., kafle do pieca staroświeckiego, pancerze i hełmy rycerskie, łańcuchy, toporki, afisze ładnie wykończone i programy.

Szkoła pracowała nad tem codziennie do późnej nocy przez trzy tygodnie i dała wreszcie przedstawienie.

Kiedy podniesiono kurtynę i zaczęto grę na scenie wzniesionej w sali szkolnej, większa część publiczności czuła się bezpośrednimi uczestnikami widowiska. Wyobraźcie sobie: ktoś,

kto zrobił kubek stylowy, widzi, że jakaś postać ze sztuki pije z tego kubka. Musiał twórca kubka mieć wrażenie bezpośredniego udziału w grze, do której się przyczynił częściowo przez swą pracę. Innemi słowy, publiczność tamta przeżywała to, czego nie przeżywała nigdy publiczność teatru zawodowego w mieście, choćby najlepszego.

Przedstawienie szkolne usunęło w ten sposób zwykłą bierność publiczności w teatrach, połączyło salę widowni ze sceną—w jedną całość, nad którą pracowali i którą wytworzyli wszyscy, a więc wszyscy byli tem twórczo zainteresowani. I mimowoli wypełnione było najważniejsze zadanie teatru, polegające przecież na zespoleniu widowni ze sceną, publiczności z aktorami. Jeden był dreszcz i jedno wrażenie w duszy.

MARJA GERSON-DĄBROWSKA.

## Obrazy żywe.

— Ciąg dalszy.

Obrazów w przenośniach czyli *alegorycznych* można obmyślić bardzo dużo, ułożonych w sposób symetryczny lub dowolny.

Podaję tu kilka projektów.

„*Oświata*“, obraz w dwóch zmianach. W pierwszej, postać „*Oświaty*“, na wzniesieniu z zagaszoną pochodnią. Postacie ludzkie, drzemiące, senne lub błędzące w ciemnościach; i druga zmiana— „*Oświata*“ tryumfująca, z podniesioną, płonąca pochodnią, postacie ludzkie budzące się, powstające, wyciągające ręce do płonącej pochodni.

Obraz „*Nauka*“. Postać kobieca w śródku, na wzniesieniu, unosząca nad głową rozwartą księgę. Po dwóch stronach rozrzucone grupy uosabiające religję z krzyżem, historję z księgą, geografję z globusem, przyrodę z pękiem kwiatów, matematykę z tabliczką zapisaną cyframi i t. p.

„*Nauka, przemysł i rolnictwo*“.

„Cztery pory roku” albo „cztery pory dnia”.

Z tych tematów można zrobić albo jeden obraz albo cztery oddzielne.

„Wiara, Nadzieja i Miłość”.

„Rzemiosła”.

„Rzeki polskie” z Wisłą—królową.

„Ziemie polskie”, dające możliwość zastosowania ubiorów z różnych okolic, jak: łowickie, krakowskie, mazurskie, góralskie i t. p. Można w środku umieścić postać „Polski”.

Stary rok odchodzi, nowy—wstępuje na wzniesienie.

Podobnie, w trzech zmianach, można ułożyć obraz „Noc i dzień”, „Wojna i pokój”. Wogóle takie zmiany w układzie są pożądane, gdyż w ten sposób możemy dać jakby całą historję w obrazach i zużytkowujemy kilkakrotnie te same postacie i pracowicie, nieraz, obmyślane i wykonane kostjumy.



Gerson.

Obraz № 3.

Warszawa.

„Warszawa” albo „Polska”, dająca opiekę wszystkim stanom, rzemiosłom, sztuce, nauce, szkołom, sierotom (obr. № 3). Ustawiając ten obraz, można postać środkową postawić trochę wyżej, a ubiory, odpowiednio do możliwości uprościć.

„Miasta polskie” z herbami danych miast na piersiach lub tarczach.

„Za wolną i niepodległą” — postacie kosynierów, żołnierzy z powstania 1831 r., powstańców z 1863 r., zgrupowane koło postaci „Polski” w żalobie.

„Sztuki piękne”—Poezja, Muzyka i Malarstwo.

„Dwanaście miesięcy”.

„Stary i nowy rok”. Obraz, który można ułożyć w trzech zmianach: 1) Stary rok na wzniesieniu, nowy—uśpiony, 2) Nowy rok się budzi, 3)

Ale wróćmy do sprawy ugrupowania.

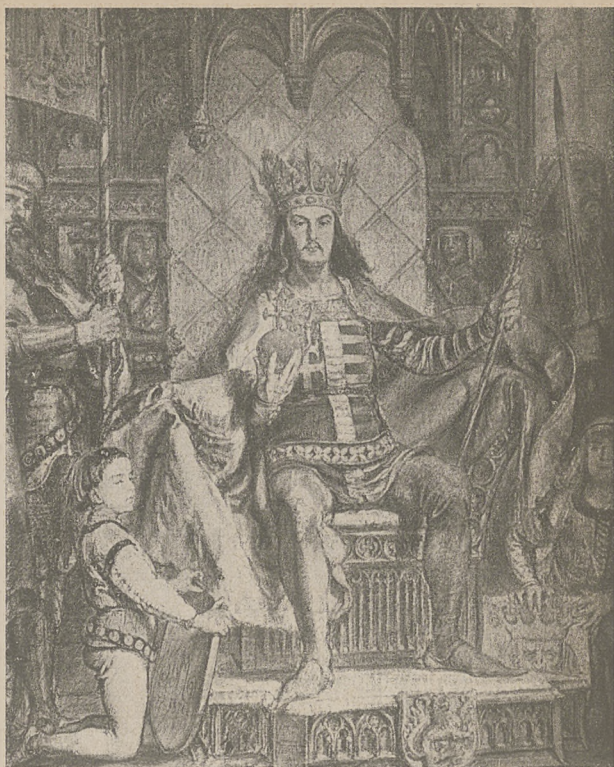
Te obrazy, o których mówimy powyżej, chociaż mają jakąś postać w środku grupy, nie są jednak zupełnie systematyczne w układzie, gdyż grupy boczne mogą być urozmaiczone (zob. obr. № 1, 2 i 3). Czasem jednak możemy ułożyć obraz, oba jego boki ustawiając jednakowo z pewną tylko małą zmianą postaci.

Oto obr. № 4 przedstawiający króla Łokietka na tronie. Układ taki używany był na starych obrazach i pieczęciach i bardzo się nadaje, gdy chcemy wyrazić wielką powagę i majestat. Podobnie więc można przedstawić króla Łokietka z dwiema postaciami rycerza i kmiecia, królowę Jadwigę z dwoma klęczącymi giermkami, trzymającymi tarcze z herbami



Polski i Litwy. W obrazie jasełkowym umieścić w środku Najświętszą Pannę z Chrystusem. Może być w koronie jako królowa, a po obu bokach, symetrycznie stojące i klęczące anioły ze złożonymi rękoma.

Inaczej rzecz się przedstawia, gdy chodzi o jakiś obraz historyczny czy rodzajowy, obraz, który ma coś wyobrażać, odtwarzać jakąś chwilę. Tu dajemy układ *jaknajnaturalniejszy*, *jaknajlepiej*, *jaknajjaśniej* tłumaczący treść. Weźmy jako przykład obraz — „Sobieski, sadzący drzewa w Wilanowie“ (ob. № 5). Tu odbywa się scena, co do której pomyśleć sobie możemy, że istotnie tak wyglądać mogła. Co do układu zaś, rozróżniamy dwie wyraźne grupy: grupę Sobieskiego i ogrodnika i drugą grupę dworzanina i kłaniających się cudzoziemskich posłów. Pomiedzy grupą króla i grupą jego gości mamy odstęp—pauzę. Zauwa-



Matejko.

Obraz № 4.

Król Łokietek.



Gerson

Obraz № 5

Sobieski sadzący drzewa w Wilanowie.

żmy też, iż zachowana tu jest różnorodność w *linji*, czyli we wzroście i pozach uczestniczących osób. Jedne stoją, inne klęczą, inna się przechyliła. Trzeba w układaniu obrazu pamiętać o tej różnorodności ruchów, zważając na to, żeby każdy ruch wyrażał co należy, żeby się z treścią obrazu wiązał.



Jeżeli chcemy z naszych obrazów żywych zrobić rzecz istotnie artystyczną, oprzyjmy się na dziełach naszych artystów malarzy, rozpatrzmy dzieła Matejki, Grottgera, Chełmońskiego (Racławice), Gersona, Simlera, Stachiewicz i innych. Zamiast łamać sobie głowę nad ułożeniem obrazu, weźmy materiał gotowy, zamiast biedzić się, jak ugrupować obraz np.: z „Panna Tadeusza“ lub „Marji“ Malczewskiego, posłużmy się pięknymi ilustracjami Andriollego, wyszukajmy dobrych ilustracji do „Ogniem i mieczem“ lub „Potopu“, a obraz nasz zyska napewno na wartości artystycznej. Trzeba się tylko w niego dobrze wpatrzeć i starać się wiernie naśladować każdy ruch, każdą pozę.

(C. d. n.).

## Sposób przyrządzania szminek.

Przedewszystkiem należy zważać, by farby były w dobrym gatunku. Kupuje się je w proszku w składzie farb. Są to te same, których używają malarze pokojowi i artyści do malowania „al fresco“ (czyli w murze), lecz zważać, by nie dano oszwabki (ersatzu) miast dobrego towaru. Jeśli jakiś kolor, naprzykład karmin, mają w kilku gatunkach, żądać o ile możności gatunku najlepszego, co ostatecznie niezbyt drogo wyniesie, gdyż potrzeba zazwyczaj drobnej ilości.

Można z równem powodzeniem zamiast farby suchej użyć zwyczajnych farb malarskich w metalowych tubkach, jednak te są już znacznie droższe.

Tłuszczu używają baraniego, bowiem nie prędko się psuje, lub też jeżeli kto może sobie na zbytek pozwolić używa oliwy prowansalskiej, goldkremu, lub olejku migdałowego. Dwa ostatnie tłuszcze są używane przez panie, gdyż bardzo dobrze działają na cerę.

Położywszy na spodek lub miseczkę odpowiednią ilość tłuszczu, stawiamy go na bardzo wolnym ogniu

i roztopiamy, uważając przytem, by nie powstawały ze zbytnej gorąco bąble na powierzchni. Przez cały czas mieszamy tłuszcz łyżeczką lub deseczką, względnie rozcieramy z dodaną jedną trzecią częścią białego wosku. Kto woli mieć szminkę twardszą, dodaje do tłuszczu nieco więcej wosku i odwrotnie.

Gdy masa rozpuściła się równomiernie, dosypujemy powoli wciąż mieszając odpowiedniej farby w ilości takiej, by się masa zupełnie farbą nasyciła, co poznać można po tem, że kolor jej jest prawie taki sam, jak kolor farby w proszku czy też w tubce. Następnie dodajemy odrobinę kwasu bornego lecz to już ze względów zdrowotnych i kilka kropel balsamu peruwiańskiego dla zapachu, lub też innego jakiego wonnego olejku—i szminka gotowa. Trzeba tylko teraz nadać jej formę taką, jaka się nam podoba: laseczka, albo wlać w naczynko blaszane, gdzie zastygnie. Co do mnie, używam szminek dość rzadkich (mało kładę wosku) i trzymam je w blaszanych pudełeczkach.

## Zestawienie kolorów.

### A. Ton ogólny, tak zwany podkład.

№ 1. *Biały*. Biel cynkowa bez domieszk.

№ 2. *Podkład młodzieńca*. Na jedną część cynkowej bieli,  $\frac{1}{32}$  część „Terra di Sienna“ lub chromu żółtego i  $\frac{1}{64}$  część cynobru.

№  $1\frac{1}{2}$ . Ten sam *podkład damski*. Z tą różnicą, że żółtej farby położymy znacznie mniej.

№ 3. *Młody mężczyzna*. Amant. 1 część białej cynk.  $\frac{1}{8}$  część „Terra di Sienna“ i  $\frac{1}{32}$  część cynobru.

№ 4. *Starszy mężczyzna 35 — 45 lat*. 1 część białej,  $\frac{1}{6}$  część „Terra di Sienna“ i  $\frac{1}{32}$  cynobru.

№ 5 rzadko używany dla ogorzałych żołnierzy, starszych wieśniaków lub marynarzy, tak jak № 4 z tą różnicą, że „Terra di Sienna“ zamiast  $\frac{1}{6}$  kładzie się  $\frac{1}{4}$  część.

№ 6. *Schorzali starcy i schorzali młodzieńcy.* 1 część cynkowej bieli, 1 część ochry,  $\frac{1}{2}$  części „Terra di Sienna“ i  $\frac{1}{2}$  chromu żółtego. Dla schorzałych młodzieńców wziąć 1 część bieli cynkowej i 1 część jasnej ochry.

Wymieniłem wszystkie używane podkłady. Najpotrzebniejsze z nich są: № 1, 2, 3 i 6. Innych rzadko kiedy się używa, zresztą można przez odpowiednie zmniejszanie osiągnąć prawie wszystkie odcienie z tych czterech podkładów.

### B. Rumieniec i kolor ust.

№ 7. *Czerwona szminka.* 1 część karminu, 1 część białej,  $\frac{1}{8}$  część cynobru.

№ 8. *Rumieniec starczy.* 1 część cynobru, 1 część wiedeńskiej czerwieni (Weinrot) lub zamiast wiedeńskiej czerwieni 1 część „kraplaku“ i odrobina bieli cynkowej.

### C. Dla zmarszczek.

№ 9. *Silne i głębokie zmarszczki.* Umbra bez domieszki, lub też po równej części pomarańczowej (oranż) z brązową (sepia).

№ 10. *Lżejsze zmarszczki* na twarzy bardziej krwistej. 1 część białej, 1 część czerwieni wiedeńskiej (weinrot) i  $\frac{1}{8}$  część cynobru.

### D. Wgłębienia.

№ 11. 1 część paryskiej niebieskiej (pariserblau), 2 części białej,  $\frac{1}{4}$  chromu żółtego.

Wymienionych 11 rodzajów wystarczy w zupełności do wydobycia najróżnorodniejszych odcieni, przy odpowiednim mieszanii w czasie charakteryzacji.

Oddzielnie podaję № 12, to jest szminkę czarną, ponieważ nigdy nie należy jej używać na scenie w kolorze czystym, lecz jedynie jako domieszkę w celu przyciemnienia innych kolorów. Czysty, czarny kolor w cha-

rakteryzacji uchodzi za niesceniczny. Nawet najsilniejszy brunet brwi maluje szminką czarną zmieszaną z brązową lub (rzadko) z brązową i niebieską. Uwagę tę radzę dobrze zapamiętać, zwłaszcza panom przy nakładaniu brwi i rzęs. Wogóle czarnej szminki należy używać bardzo oszczędnie.

Sporządza się ją z czarnej farby (sadze), można również ze zwęglonego korka, w równej części z tłuszczem i  $\frac{1}{3}$  częścią wosku.

Ostatniemi czasy zaczynają się artyści coraz bardziej skłaniać do szminek rzadkich. Zaznaczyło się to już nawet w fabrykacjach, szminki są o wiele miększe, aniżeli choćby 10 lat temu. Niektórzy artyści charakteryzują się poprostu farbami malarzskimi.

Nie zalecam tego jednak, albowiem farba im rzadsza, tem więcej pochłania pudru, którym pudrujemy twarz po skończeniu charakteryzacji, zaś im więcej pudru, tembardziej zmieniają się nałożone kolory i słabną. Trzeba zatem dużej wprawy, by obliczyć podczas charakteryzacji, o ile ona później pod wpływem pudru zblednie.

W każdym razie sporządzając szminki, starajmy się włożyć wosku raczej za mało, niż za wiele.

Jeżeli masa niedość dobrze podczas topienia była mieszaną i po zastygnięciu oddziela się wosk od tłuszczu, należy wówczas powtórnie rozcierać masę tak długo, dopóki należytego skutku nie osiągniemy.

Jest jeszcze jeden ułatwiający sposób przyrządzania szminek, zwłaszcza w małych ilościach. Dość trudno natomiast znaleźć  $\frac{1}{32}$  część lub choćby  $\frac{1}{16}$  część nie mając odpowiedniej ważki. Otóż można sporządzić sobie szminki w zupełnie czystych kolorach, a więc: białą, cynober, karmin, „Terra di Sienna“, chrom żółty i t. d., zaś potem, mając je w niezbyt grubych laseczkach, łatwiej części odmierzać, krawędź poprostu na kawałeczki. Wówczas szminkę przypuścimy № 1, złożoną z trzech kawałeczków



rozcieramy poprostu w jakimś naczyniu, aż do zupełnego wymieszania.

*E. Wodzicki.*

## Kursy teatralne\*).

Na przełomie sierpnia i września specjalną uwagę zwrócił Związek Teatrów Ludowych na zespół teatralny na *Nowem Brudnie* pod Warszawą, a to w tym celu, żeby po pewnym wyszkoleniu uczestników, przystąpić z nimi do odegrania sztuk lepszych. Wobec tego, że są tam niezłe głosy, po pierwszych byle jakich jednoaktówkach (grano dawniej „Farbiarze” i „Czuła struna”) dano im coś trudniejszego „Swaty” Dominiowej, rzecz nagrodzona na konkursie Stanisława Wyspiańskiego, urozmaicona śpiewami bardzo miłymi i stawiającą już pewne wymagania wykonawcom. Próby, połączone z wykładami praktycznymi wymowy, przygotowania roli i śpiewu, prowadziła instruktorka Zw. T. L. Izabella Dubowikówna wieczorami dn. 23 i 28 sierpnia oraz 2 września. Przedstawienie odbyło się 7 tegoż miesiąca (patrz № 18 „Lirnika” artykuł p. t. „Wieczór na Nowem Brudnie”).

Dnia 4 i 5 września w teatryku p. n. „Erzac” przy ulicy Grochowskiej 2, na *Pradze* instruktorka Zw. T. L. udzieliła lekcji wymowy i gry scenicznej zespołowi uczniowskiemu gimnazjum im. Władysława IV. Zespół ten, chociaż niestały a dobierany każdorazowo, prawie corocznie odgrywa jakąś sztukę na cel pożyteczny, pragnął się więc w zakresie wymowy i gry dokształcić. Jak wiadomo, Zw. T. L. wszystkim zespołom szkolnym przychodzi z bezpłatną zupełnie pomocą. Lekcje były swego rodzaju egzaminem, który wykazał, że wybitniejszych uzdolnień w kierunku scenicznym nikt z członków nie posiada, słabo zwłaszcza przedstawia się deklamacja dziewcząt.

Dnia 7 września w *Zawadach* pod Garwolinem kierownik Związku Wacław Budzyński był na próbie, umyślnie na przyjazd jego powtórzonej, zespołu zawadzkiego. Zespół ten czynny jest od r. 1907 pod kierunkiem p. Julji Malinowskiej i ma już swoją sławę; grał z dużym powodzeniem w Warszawie na scenie Teatru Letniego i dawnego teatru im. Staszica. Pomimo dużych szczerb, poczynionych w zespole przez wojnę, która pociągnęła do wojska młodszych mężczyzn, koło jako tako kompletuje się i prowadzi stale prace, dzięki niewygasłemu zapalowi dawnych uczestników, dziś już samodzielnych gospodarzy i dziewcząt. Odegrano prawie całe „Wóz Drzymały” i „Jaśkowe zamysły”. Najzdolniejszy wykonawca p. Piotr Mikulski, po-

zatem deklamował wiersze i monologi różnej treści. Naogół, ile można sądzić z tych prób, Koło teatralne w Zawadach jest, jak dotąd, najbardziej uzdolnionym zespołem wiejskim. Uczestnicy tęsknią do dobrych sztuk, a to już dużo znaczy i obiecuje. Tęgoż dnia odbył się w *Garwolinie* zjazd okręgowy młodzieży wiejskiej, na którym Wacław Budzyński zreferował sprawę teatru amatorskiego, dając właściwie pogadankę o początkach i rozwoju teatru, znaczeniu, celach i sposobie organizacji. Słuchaczy 50 osób.

Dnia 3 i 9 września wieczorem instruktorka Izabella Dubowikówna prowadziła kursy teatralny dla zespołu dramatycznego Stow. Oficjalistów handlowo-przemysłowych w *Warszawie* przy ul. Śliskiej 9. Uczestników kilkunastu. W ich liczbie 5 mężczyzn i kobieta wyróżniają się zdolnościami, jak również reżyser miejscowy. Wskazówki udzielane przez instruktorkę dotyczyły reżyserji, gry scenicznej i wystawy sztuk (inscenizacji),

Dnia 14 września odbył się kurs teatralny w *Ciechanowie* w okręgowym Związku Kół młodzieży wiejskiej. Treść kursu: 1) Nauka wymowy. 2) Mimika i gestykulacja. 3) Charakterystyka. 4) Dekoracje. 5) Aktor i przygotowanie roli. 6) Praca reżysera (praktyczne wskazówki, jak należy prowadzić próby teatralne i urządzać widowiska). Słuchaczy 30, przeważnie nauczycieli szkół powszechnych.

Dnia 30 września i 1 października kurs teatralny na konferencji nauczycieli szkół Powszechnych w *Opatowie*, z, Sandomierskiej. Słuchało wykładów teoretycznych i praktycznych przeszło 130 osób.

Dnia 30 września odbył się wykład o teatrze i organizacji przedstawień ludowych na kursach pszczelniczo-ogrodniczych w *Warszawie* (ul. *Bagatela* 3).

Warto zwrócić uwagę, iż w ciągu września kursy teatralne odbywały się przeważnie w mieście, może dlatego, że z powodu pięknej pogody, wieś była bardziej, niż przedtem, zajęta swoją codzienną robotą.

W październiku ruch teatralny najżywszy był w Kole na Nowem Brudnie i w Kole młodzieży wiejskiej we Włodzimierzu-Wołyńskim.

*Nowe Brudno*, po starannem i pracowitem przygotowaniu ról (wymowa, ruszanie się na scenie) i strony dekoracyjnej, wystawiło dnia 12 z nadzwyczajnym powodzeniem i, co najważniejsza, dobrze—„Kordjana” (scenę spisku koronacyjnego w podziemiu kościoła) J. Słowackiego. Drugą sztuką, grana tego samego wieczora, „Koncert” Aleksandra Fredry (ojca), wypadła słabo, ale tłumaczy się to odwróceniem całej uwagi wykonawców na „Kordjana”, jako sztuki najważniejszej.

Zamieszczone poniżej sprawozdanie szczegółowe z „Kordjana” opisuje i grę i dekoracje. Nadmieniamy tutaj to tylko, że Koło na Nowem Brudnie nie zadowoliło się zwykłymi próbami ze sztuki Słowackiego, ale że najwięcej czasu poświęcono nauce wymowy, co zamieniało każdą próbę na lekcję praktyczną.

\*) Po długiej przerwie, wywołanej bezrobociem, dajemy nasz materiał z 3 miesięcy.



Dnia 18 i 19 października Michał Więtczak urządził w szkole gospodarstwa wiejskiego w *Zyczynie* obrazy, któremi uświetniono wieczór ku czci Kościuszki. O sposobie urządzania obrazów żywych pouczono były w ten sposób praktycznie uczenie szkoły.

Od 19 do 24 września odbył się kurs teatralny i próby ze „Swatów” w Kole młodzieży wiejskiej we *Włodzimierzu-Wołyńskim*. Dłuższa praca instruktorki naszej, p. Izabelli Dubowikówny, była tam tem niezbędniejsza i tem pilniejsza, że lud polski na kresach, pozostawiony samemu sobie i bez opieki kulturalnej byłby dla nas bezpowrotnie stracony. Jak młodzież włodzimierska pracowała, uczyła się i jak grała, przeczytajcie w opisie przedstawienia.

Dnia 29 października, odbył się kurs teatralny dla drużyny harcerskiej i dziatwy szkolnej w Warszawie na *Powiślu* (ul. Zagórna 9).

Naogół wyniki działalności naszej w miesiącu październiku były bardzo dobre, a to ze względu na Nowe Brudno i kresy wschodnie.

Listopad był nieprzerwanym ciągiem pracy.

Dnia 2 listopada instruktorka Związku miała kurs teatralny w *Koźminku* (z. Kaliska). W ciągu kilku godzin omówiono wszystkie sprawy, związane z urządzeniem teatru, największą zwracając uwagę, jak zwykle, na wadę wymowy. Słuchało wykładów około 200 osób, członkowie tamtejszego Koła młodzieży wiejskiej i okoliczni gospodarze.

Dnia 4 listopada odbyła się w dalszym ciągu nauka wymowy dla dziatwy szkolnej w Warszawie na *Powiślu* (Zagórna 9), prztem uzdolnienie pewne w zakresie deklamacji wykazało dwu chłopców i trzy dziewczynki. Ponownie przystąpiło do egzaminu 28 dzieci. Nadzwyczaj czynni w kierunku tworzenia dobrego teatru amatorskiego są nauczycielki i kierownik szkoły.

Na *Pelcowiźnie* (Praga) kurs dwudniowy odbył się dnia 30 października i 5 listopada. Zespół ten, do którego należy 23 osoby, rokuje nadzieje, posiada bowiem dużo chęci do pracy. Dwie amatorki wyróżniają się dobrym choć niewielkim głosem. To samo jeden z amatorów. Drugi zato posiada doskonały słuch, gra biegle na fortepianie i potrafi doskonale akompanjować do śpiewu.

Dnia 10 listopada p. Wacław Budzyński miał na kursie uzupełniającym dla nauczycieli w *Mszczonowie* dwie pogadanki o znaczeniu teatru ludowego i o dekoracjach i kostjumach. Słuchaczy było do 40. Oprócz nauczycielek i nauczycieli — uczestnicy miejscowego teatru amatorskiego.

Od 8 do 16 listopada pracował Michał Więtczak wespół z Kołem Teatralnym w *Opczynie* nad urządzeniem sceny i dekoracji.

Dnia 16, 17 i 18 listopada poprowadziła p. Izabella Dubowikówna kurs teatralny w *Płocku*, urządzony z inicjatywy ks. Górnickiego. Oprócz delegatów Kół młodzieży wiejskiej z pow. Płockiego, przybyli na kurs słuchacze i słuchaczki miejscowego seminarjum nauczycielskiego w liczbie 80 osób. Otwo-

rzył kurs powitaniem zebranych ks. Górnicki, poczem instruktorka wygłosiła kolejno wykłady i odbyła szereg lekcji praktycznych, a mianowicie: 1) praca teatru ludowego, 2) teoria wymowy, 3) próby deklamacji solowej, 4) teoria wymowy (dalszy ciąg), 5) deklamacja chóralna, 6) mimika i gestykulacja, 7) przygotowanie roli, 8) Próba przedstawienia (część „Nocy Listopadowej” S. Wyspiańskiego p. t. „W izbie Lelewela”, 9) charakteryzacja, 10) wskazówki dla reżyserów, 11) repertuar, 12) śpiew solowy i chóralny, 13) budowa i urządzenie sceny, 14) dekoracje i kostjумы, 15) żywe obrazy. Zakończono kurs przemówieniami ks. Górnickiego i instruktorki Kótek rolniczych p. Grzebskiej.

Skloniona prośbami nauczycielstwa miejscowego po ukończeniu kursu powiedziała p. Dubowikówna odczyt o sztuce wymowy. Słuchało tego wykładu około 200 osób, w tem: dyrektor i nauczyciele gimnazjum, księża, inteligencja miejscowa i młodzież szkolna klas wyższych.

Dnia 14, 23 i 24 listopada, t. zn. z przerwami, trwały lekcje wymowy w Kole teatralnym urzędników pocztowych w *Warszawie*, p. n. „Wesoły Gołębnik”.

Dnia 25 listopada lekcja wymowy odbyła się w szkole miejskiej im. Józefa Poniatowskiego w *Warszawie* (Aleja 3 Maja 14), Egzamin wykazał średnie uzdolnienie uczestniczek.

Dnia 27 listopada na *Powiślu* (ul. Zagórna 9) p. Szpakiewiczowa-Jasińska prowadziła próbę i pogadankę, mającą na celu przygotowanie obchodu 29 listopada.

To samo dnia 26 i 28 listopada w Kole robotniczym im. T. Kościuszki przy ul. *Wolskiej* 87.

Dnia 27 i 28 listopada p. I. Dubowikówna prowadziła kurs teatralny w Garwolinie dla Koła młodzieży wiejskiej z Zawad i dla innych z powiatu. Przybyło osób kilkanaście. Zespół teatralny z Zawad wyróżnia się doświadczeniem scenicznym i zdolnościami. Koło jest bardzo rozwinięte i samo domaga się lepszych i trudniejszych sztuk. Podczas kursu odbyły się próby z „Wozu Drzymały” Rączkowskiego, „Nocy Listopadowej” S. Wyspiańskiego i „Pana Posła” M. Fijałkowskiego.

W dniu 30 listopada na uczenie rocznicy powstania listopadowego r. 1830, Koło na *Nowem Brudnie* urządziło obchód, wystawiając część „Nocy Listopadowej” p. t. „W izbie Lelewela” i dając część deklamacyjno-koncertową. Obchód poprzedziło dużo prób lekcji deklamacji dnia 27, 28, 30 i 31 października oraz 6, 11, 22 i 29 listopada.

Instruktor.

## Peruki, zarosty i farby do charakteryzacji.

*Koła zapisane do Związku Teatrów Ludowych, mogą ulgowo po cenach*

zniżonych wypożyczać przez Związek peruki i zarosty. Wypożyczenie skutecznie można osobiście w biurze Związku (Kopernika 30), albo listownie. Na zamówienia listowne peruki i zarosty wysyła się pocztą. Zamawiając jednak listownie należy podawać szczegóły następujące: 1) o jaką perukę chodzi (na jaką postać, a więc z jakiej sztuki i kto to ma być ile ma mieć lat, 2) kto tę postać ma przedstawić (w jakim wieku aktor, czy ma włosy i jakie włosy, albo wąsy, albo brodę), 3) kiedy odebrać się przedstawienie i na jak długo wypożycza się peruki i zarosty, 4) dokładnie podany adres (wieś, gmina, poczta, powiat, gubernja, nazwisko tego, kto odpowiada za wypożyczone przedmioty).

Farby do charakteryzacji nabywać można również przez Związek. Na wszystko potrzebny jest zaatek od 10 mk., odpowiednio do ilości zamówionych przedmiotów.

## „Kordjan” Słowackiego na Nowem Brudnie.

Wielkiego i odpowiedzialnego zadania podjął się tym razem zespół teatralny na Nowem Brudnie. Postanowiono wystąpić z programem o prawdziwie artystycznej wartości i z zapałem przystąpiono do przygotowania sceny w podziemiach z „Kordjana” Juliusza Słowackiego. Gdyby jak największa ilość Kół Teatralnych wstąpiła w ślady miłośników sceny na Nowem Brudnie i w podobnie poważny sposób odniosła się do pięknej sztuki — byłoby to naprawdę objawem wielce pocieszającym i dużym krokiem naprzód w rozwoju teatrów ludowych.

Wszyscy bez wyjątku członkowie tego zespołu, przed rozpoczęciem prób, zobowiązali się, że dołożą wszelkich starań, by jaknajlepiej wykonać dzieło, a przedewszystkiem przyrzekli tak owładnąć rolami pamięciowo, by mogli obejść się bez pomocy suflera. I wszyscy przyrzeczenia dotrzymali. Kilkanaście wzorowych prób pod reżyserją instruktorki Zw. Teatrów Ludowych, I. Dubowikówny, poprzedziło przedstawienie, a niezależnie od prób każdy z grających opracowywał swą rolę przy jej

pomocy, nie skąpiąc czasu na nauczenie się cudnego wiersza i właściwych odtwarzanych postaciom gestów.

Tu zanotujemy jeszcze sympatyczny fakt, świadczący o dużym zamiłowaniu amatorów na Nowem Brudnie. Oto w chwili, gdy powzięto decyzję odegrania „Kordjana”, okazało się, że nie zachodzi nawet potrzeba przepisywania ról dla wykonawców, lub kupowania egzemplarzy—bo każdy z uczestników posiadał utwór dla siebie, kupiony go czy wypożyczony.

Ostatnie próby robiono, polegając tylko na własnej pamięci, a w dniu przedstawienia nie był już potrzebnym w teatrze ani jeden egzemplarz dzieła dla przypomnienia, ani też sufler. Wszyscy wykonawcy umieli rolę dobrze.

Dnia 12 października r. b. w sali miejscowego domu ludowego podniesiono kurtynę. Na parę godzin przedtem zabrakło w kasie biletów. Publiczność przepełniła salę. Na przedstawieniu byli obecni delegaci: Ks. Patron Walerjan Adamski z Poznania, radca Jan Bartosiński ze Związku Teatrów i Chórów włościańskich we Lwowie i Waclaw Budzyński, kierownik Związku Teatrów Ludowych.

W głębokiej ciszy i skupieniu słuchano po raz pierwszy rozbrzmiewającego na scenie Nowego Brudna wiersza nieśmiertelnego poety. Wykonanie „Kordjana” przez miłośników przewyższyło artystycznym poziomem poprzednie przedstawienia.

Wdzieliśmy znaczny postęp w grze i w dykcji. Rolę tytułową bardzo dobrze odegrał p. Piotrowski. Jestto rola niezwykle trudna, a zarazem dająca doskonale pole popisu dla gry aktorskiej.

Mickiewicz dał nam Konrada w „Dziadach”...

Słowacki, tworząc „Kordjana”, zobraował swą wizję o nadludzkiem bohaterstwie. Postać pełna zapału, przepojona płomiennym patriotyzmem, gotowścią do czynu i złożenia z siebie ofiary dla narodu... Ze zrozumieniem potężnego ducha „Kordjana” studjował p. Piotrowski swą rolę, a dzięki swym zdolnościom, pracy i poważnemu traktowaniu zadania, zdołał znacznie już rozszerzyć i pogłębić swe zasoby głosowe—stad akcenty dramatyczne coraz więcej zyskują siły, wykonawca coraz umiejętniej posługuje się zmianami tonu w liryce. Dobra gestykulacja przyczyniła się do podniesienia korzystnego wrażenia gry.

Zasługuje na wyróżnienie także p. Piętko w majestatycznej roli prezesa. Powaga, uczucie i ból bezmierny, cechujące postać, naleźycie były przez p. Piętkę uwydatnione, wszelkie szczegóły przemysłane. gra gustowna, a przedewszystkiem—równa. Od początku do końca potrafił utrzymać się we właściwym tonie—co zawsze przedstawia trudność dla amatora, a świadczy o jego zdolnościach.

P. J. Włoskiewicz (ksiądz), p. Peczyński



(starzec), pp. Bledzewski, Krupiński, S. Włosklewicz i wszyscy inni w rolach spi-skowych przez staranną grę dowiedli swego poszanowania dla arcydzieła literatury dra-matycznej.

Publiczność wyraziła swe uznanie dla wszystkich wykonawców, darząc ich gorącym oklaskiem.

W dziale koncertowym cieszyła się wiel-kim powodzeniem za ładną melodeklama-cję p. Piętkowa.

Na zakończenie programu odegrano je-dnoaktową komedję Fredry (ojca) p. t. „Koncert”. Niestety—tempo gry było nie-właściwe i zdradzało zbyt pobieżne przy-gotowanie sztuki. Wprawdzie p. Piotrow-ski nie szczędził wysiłków w celu ratowa-nia sytuacji i nawet arję Janusza z „Hal-ki” Moniuszki wykonał udatnie, lecz niedy-spozycja przeszkodziła jego partnerce w owdnięciu rolę—następnie miała tremę.. i w rezultacie—całość wypadła bardzo słabo.

Dekoracje do „Kordjana” i do „Koncer-tu” zrobił Michał Więtczak. Pierwsza była bardzo dobra. Druga—nieszczęśliwa.

Obecnie Miłośnicy sceny na Nowem Brudnie przystąpili pod kierunkiem I. Du-bowikówny do przygotowania uroczystego obchodu powstania listopadowego.

Później projektowany jest wieczór ku czci Chopina. *Wik.*

## Dekoracje do „Kordjana”.

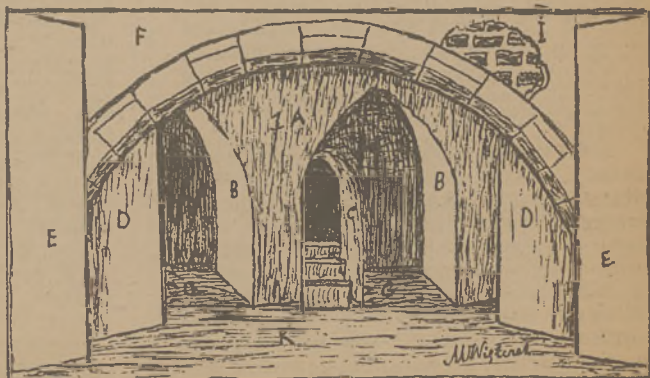
Miejscowa scena, zrobiona podług sta-rego systemu, to zn. składająca się z trzech części: tylnej dekoracji i dwu ścian bocz-nych o bardzo małych okienkach i drzewicz-kach, użyta być nie mogła ani do „Kordja-na” ani do salonu Fredry w „Koncercie”. Musiałem ściany boczne porozkręcać, by można zastosować ścianki boczne rucho-me. Po umocowaniu tylnej i bocznych de-koracji pozastaniałem okna i drzwi papie-rem, następnie umocowałem cienką listwę pomiędzy jedną a drugą ścianką kulisową i do niej przypiąłem sklepienie. Patrz rys. litera A to tylna dekoracja papier białoszary ciemny. B jasny. C ciemniejszy jeszcze od pierwszego. D. bladezielony. E szary jasny. F. to sufit w dwóch odcie-niach, u góry taki jak A. a u dołu jak C. I to wytłuczony tynk: widać stary mur z papie-ru brązowego G. to podłoga w perspektywie, bez której przy dekoracji obyć się nie można. Taką podłogę zro-biłem z papieru żółto-szarego, żeby przystosować do natu-

ralnej podłogi kamiennej. H. to papier niebiesko-szary. W środku umieściłem drzwi i schody wiodące do górnego ko-ścioła. Trudno było te schody zrobić, gdyż tylna dekoracja była oddalona od ściany tylko o pół łokcia, zostawiłem więc tylko stopnie, białą ścianę zakry-łem czarną kapą, tak, że patrzącym zdawało się, że to ciemny długi korytarz. Oświetlenie projektowane było tylko z rampy, nieco zasłonięte papierem, lecz jak naumyślnie elektryczność zgasała i projekty na niczem spełzły, musiałem się zadowolić świecami, co stały na ołtarzu.

Scena na Nowem Brudnie miała roz-miary następujące: 7 łokci szeroka (tylna dekoracja), głęboka 6 łokci (każda boczna ścianka miała 2½ łokcia szerokości, były 2 ścianki z każdego boku), wysoka 4½ ło-kcia, papieru wyszło za 26 mk. *M. W.*

## Wieczór „Sceny i Lutni Robotniczej”.

Jest w Warszawie zespół pod nazwą „Scena i Lutnia Robotnicza”, złożony z ro-botników fabrycznych, a prowadzony przez artystkę p. A. Sokolicz-Merkłowa. Cele tego zespołu są takie same, jakie ma każde ko-ło teatralne na wsi czy w miasteczku: do-bre przedstawienia teatralne i piękna roz-rywka dla wykonawców i widzów. Dnia 19 października odbył się w sali Stowa-rzyszenia Handlowców (ul. Sienna 16) kon-cert pod nazwą „Z serca ludu”. Ciekawy, urozmaïcony bardzo program wykonany był częściowo przez robotników, częścio-wo przez zaproszonych artystów i składał się z rzeczy literackich i ludowych. A więc: *Spiew*—arja z „Hal-ki” Stanisława Moniusz-ki, „Moja pieszczotka” i „Wojak” Frydery-ka Szopena, „Marzenia dziewczyny” Zelen-skiego, pieśni ludowe Górno-Śląskie (ze-brane przez Kosznego) i krakowskie (ze-brane przez F. Szopskiego) *Skrzypce*—„Legenda”, „Romans” i „Obertas” H. Wle-niawskiego, „Polonez elegijny” Z. Noskow



RYŚUNEK I.

skiego. *Deklamacja*—„Grajek” Makowskiej, „Zrękowiny na Mazowszu” K. Laskowskiej, *utwory robotnicze* i wiersze Konopnickiej wykonali członkowie „Sceny i Lutni”; *Taniec*—Kujawiak (do muzyki Z. Noskowskiego). Życzyć by należało wszystkim kołom teatralnym po wsiach, aby urozmaicały swoją działalność urządzaniem podobnych wieczorów koncertowych o programie artystycznym i wartościowym.

## Zabawa w szkole w Życzynie.

Szkola gospodarstwa wiejskiego dla dziewcząt w Życzynie (pod Dęblinem) urządziła dn. 19 października Wieczór Kościuszkowski. Tak się złożyło, że wieczór ten wypadł jednocześnie z imieninami kierowniczki szkoły, program przeto zabawy uwzględnił i jedno i drugie. Przybyli z Warszawy Michał Więtczak zajął się urządzeniem obrazów żywych. Trzeba było do tego zmienić scenę. Prócz wzniesienia i paru prześcieradeł zawieszonych z boku nie było nic więcej. Prześcieradła zostały usunięte, a na to miejsce ustawiono dwie ścianki boczne stałe, sporządzone nie z desek specjalnie przyciętych, lecz ze starych drzwi, które leżały porzucone w spichrzu. Na ścianach tych rozpięto białe prześcieradła i umajono wszystko zielenią sosnową, nie wyłączając ściany tylnej, zastępującej tylną dekorację. Na zielonem tle w głębi ustawiono wielką półkolistą ramę, która też leżała w kącie, jak stary grat. Na ramie zawieszono czerwone kapy i dywany, przyniesiono fotel, ułożono stopnie i wyglądało to jak prawdziwy tron królewski. Na tronie stanęła Polska w koronie i w płaszczu purpurowym podbitym gronostajami. (Jak robić taki płaszcz z bibulek, pisaliśmy już w „Drużynie”).

Grupa w tronu stanowili po lewej stronie: legjoniści i szlachcic w kontuszu, a po prawej chłopci: krakus, kujawiak i kurp. Na stopniach kłęczął chłopak wiejski z pod Krakowa i podawał królowej berło złote na zielonej poduszce. Odwrócony plecami do widzów, a twarzą do Polski, kłęczął u tronu chłop podłaski z dzieckiem. Oświetlenie było białe magnezjowe.

Obraz II. „Raclawice” już raz opisywaliśmy (w „Lirniku”). Pozejmowano dywany, a ramę zakryto świerkami. Jedna z uczenic wypowiedziała przy tym obrazie wiersz Mickiewicza „Reduta Orzona”. Ciekawiście może z czego zrobiona była armata? Wzięto dwa zwyczajne koła od wozu, zamiast osi kawał kija na metr długi, koła przybito do osi gwoździemi, żeby nie pospadały. Zamiast lufy był walec drewniany do walowania pola, zamiast lawety z tyłu—deska drewniana metrowej długości. Wszyscy

widzowie przekonani byli, iż to armata prawdziwa.

Obraz III. „Apoteoza Kościuszki”. Rama znów się przydała. Okryto ją z powrotem dywanami i zielenią, niby ołtarz, a na wierzchu umieszczono portret Naczelnika Kościuszki. Z obu stron stały grupy takie, jak na obrazie Matejki, co widzieliście już w „Lirniku”. Oświetlenie czerwone ogniem bengalskim; śpiew chóru: „Patrz Kościuszeko na nas z nieba” i deklamacja „Pogrzeb Kościuszki” Ujejskiego.

Obraz IV. „Apoteoza szkoły w Życzynie”, niespodzianka dla kierowniczki i nauczycielek. Dekoracja ta sama, co w poprzednim, tylko portret zdjęto, a na tronie stanęło dwóch aniołów. Jeden trzymał pochodnię zapaloną i książkę, a inny napis widoczny „Szkola w Życzynie”. Uczennice leżały ładnie ugrupowane u stopni i na scenie, śpiąc. Wtem zrywa się jedna obudzona blaskiem i woła: „Koleżanki! Wstańcie, już czas do szkoły” i pokazuje tam, skąd bije światło. Wszystkie się budzą i wstają.

Obraz V humorystyczny „Stworzenie kobiety”.

Na zakończenie odśpiewano „Rotę” Konopnickiej, poczem, kiedy zagrała muzyka, młodzież ruszyła do tańca. *Uczestnik.*

## Koło teatralne we Włodzimierzu-Wołyńskim.

We Włodzimierzu-Wołyńskim dn. 24-go października r. b. odbyło się w sali Kinoteatru wojsk polskich pierwsze przedstawienie nowoorganizowanego zespołu teatralnego, składającego się z członków miejscowego Koła Młodzieży.

Zastosowano reklamę ruchomą, polegającą na tem, że w dniu przedstawienia wysłano na miasto kilku chłopców z umieszczonymi na dragach, malowanymi rękami afiszami. Obnosząc je po głównych ulicach miasta, w koszarach, na dworcu kolejowym i t. d., spowodowało się, że publiczność tłumnie przybyła na przedstawienie. Program składał się z działu koncertowego (śpiewy: „O matko moja” i „Pieśń wojenna” Moniuszki, „Na grobie” Heisera, „Wizja babuni” Wołowskiego i in., deklamacja „Kościuszek” Or-Ota) i ze sztuki ludowej w 2-ach aktach ze śpiewami Dominowej p. t. „Swaty”.

W dziale koncertowym największe i zasłużone powodzenie zdobył sobie p. Pętkowski. Piękny głos barytonowy o równym i przyjemnym brzmieniu, wybitna muzykalność, czysta dykcja i pilne opracowanie wykonywanych utworów—wszystkie te zalety cechują śpiew p. Pętkowskiego.



Wykonanie „Swatów” przez wszystkich amatorów, oczywiście wzięwszy pod uwagę, że to był pierwszy występ publiczny — zasługuje na pochwałę. Przedewszystkiem z przyjemnością musimy zaznaczyć, że wszystkie role były najdokładniej umiane pamięciowo, również w zupełności były opanowane wszystkie sytuacje. I sztuce — granol... a to określenie posiada większą wagę, aniżeli przyzwyczailiśmy się powszechnie do niego przywiązywać, gdyż naszym zdaniem, nawet nie wolno lepszej lub gorszej deklamacji amatorskiej, nic jednak wspólnego nie mającej ze sztuką — nadawać miana „gry”. W tem więc słowie streszczamy nasze zadowolenie z sumiennej pracy Koła Młodzieży we Włodzimierzu i mamy nadzieję, że amatorowie i nadal w niej nie ustaną, co im pozwoli z czasem — przy nabyciu większej wprawy i poprawieniu dykcji — osiągnąć jeszcze dodatniejsze artystyczne rezultaty.

W dykcji — lubo już wcale wyraźnej (członkowie zespołu teatralnego przed paru miesiącami wysłuchali kursu teatralnego), silnie jeszcze się zaznacza akcent miejscowy, malujący się w przeciąganiu dźwięku samogłosek i w wadliwej wymowie niektórych spółgłosek. Zupełnie czystą wymową wyróżnili się tylko p. Brzozowska i p. Pętkowski, a w stosunku do innych amatorów jeszcze nieco lepszą dykcję posiadają: p. Holcówna, pp. Załuski i Zamecki.

Czarującą Joašką w „Swatach” była p. Wyszomirska, która obok zdolności scenicznych i osobistego wdzięku posiada głos jak kryształ czysty, dźwięczny i miły. Cieszyła się też ogólną sympatją publiczności. Bardzo starannie opracowała i dobrze grała Grudzinę p. Holcówna. P. Witkowska w roli Magdy imponowała siłą i dźwiękiem swego materiału głosowego, należy jednak bacniejszą uwagę zwrócić na oddychanie przy śpiewie we właściwym czasie (a nigdy wewnątrz wyrazu) i wogóle pogłębić pracę nad śpiewami, obranymi na publiczny występ.

P. Załuski, posiadacz niezwykle głębokiego i silnego głosu basowego, odznaczył się dużym smakiem artystycznym w roli Jantka. Każdy szczegół roli był przezeń obmyślany. Zastosowanie zmiany głosu, przy pewnym słumieniu dźwięku i starczem drzeniu głosu, gdy Jantek przedstawia się jako stary pielgrzym — a następnie szczerze akcenty niepokoju i dramatyczny wyraz w monologu, gdy się demaskuje — odpowiednia gra mimiczna i gestykulacja — wszystko to złożyło się na bardzo udatną i zajmującą całość — i dało świadectwo, jak sumiennie p. Załuski traktuje przedsięwziętą pracę. P. Pętkowski z temperamentem grał rolę Jambrozego, a na tym większe zasługuje uznanie, że otrzymał swą rolę w przeddzień widowiska (w zastępstwie nieobecnego kolegi). W tak krótkim czasie zdołał ją w zupełności opanować, przy-

gotować śpiewy, a potem tyle humoru i rozmachu wniósł na scenę, że publiczność przy otwartej kurtynie darzyła go oklaskami. P. Bańko bardzo dobrze grał Truchana, co było owocem przykładnej staranności w pracy nad charakterystycznym typem roli. Również starannie traktował postać Stacha p. Zamecki. Pp. Galecka i Brzozowska, pp. Bobrowski i Wyszomirski przedstawili się publiczności w rolach większych kumoszek i kumów.

Kierowała częścią koncertową i reżyserowała sztukę przybyła w tym celu z Warszawy instruktorka Zw. Teatrów Ludowych, I. Dubowikówna.

Cechą szczególnie dodatnią zespołu włodzimierskiego jest to, że uczestnicy pracą swą traktują nie jako pustą zabawkę, ale zupełnie poważnie, całym sercem i z zapalem nieleada. Wszystko to wpływa na samą grę, która odznacza się nlebywałą szczerością i pogłębieniem większem niż w innych zespołach amatorskich. Na scenie włodzimierskiej zdawało się czasami, że oglądamy już nie teatr, lecz życie prawdziwe, tak byli przejęci grą wszyscy wykonawcy.

Młodej drużynie teatralnej, co tak chlubnie wywijała się z pierwszego przedstawienia, ślemy serdeczną zachętę do dalszej, równie gorliwej pracy! *Wik.*

## Projekt Regulaminu dla Kół, należących do Związku Kół śpiewacko-orkiestrowych.

### 5. Z j a z d.

#### a) *Miejsce, czas i gospodarze Zjazdu.*

Zjazdy ogólne urządza Wydział co 5 lat z pomocą miejscowego Koła. Zjazdy okręgowe urządza Zarząd okręgowy co rok wspólnie z miejscowym Kolem.

Zjazdy ogólne odbywać się powinny w Warszawie. Wydziałowi służy jednak prawo za zgodą Walnego zebrania Delegatów, na wniosek odnośnych Kół wyznaczyć inne miejsce Zjazdu.

#### b) *Przygotowanie Zjazdu.*

Główny Dyrygent Związku przedstawia Wydziałowi rok naprzód utwory, które mają być wykonane na Zjazdach ogólnych przez chóry ogólne i orkiestry; Wydział podaje wybrane utwory do wiadomości Zarzą-

dów okręgowych, a Zarządy okręgowe do wiadomości Kół.

Wydział ma prawo na wniosek Dyrygenta Związku zwołać Dyrygentów okręgowych na posiedzenie, celem omówienia sposobu wyćwiczenia tychże utworów.

Dyrygent okręgowy ma obowiązek przed każdym Zjazdem ogólnym i okręgowym zwołać Dyrygentów Kół na wspólne posiedzenie w tym samym celu.

Wydatki na nuty ponoszą poszczególne Koła. Zarządy okręgowe powinny Wydziałowi podać utwory, którymi zamierzają ubiegać się o nagrodę na 6 miesięcy przed Zjazdem ogólnym.

O nagrodę wolno się ubiegać tylko chórom a capella, z jednym i tym samym utworem nie wolno w przeciągu lat 5 powtórnie ubiegać się o nagrodę. Orkiestrom o ustalonym jednolitym typie, tak ogólnym jak poszczególnym Kołom wolno ubiegać się o nagrody. Powinny też poza konkursem wykonywać utwory łączne z chórami.

Dyrygent okręgowy przedstawia przed Zjazdem ogólnym i okręgowym Zarządowi Okręgowemu utwory, które mają być wykonane przez chóry i orkiestry okręgowe. Zarząd Okręgowy zatwierdza je i podaje do wiadomości Kół. Poszczególne Koła powinny utwory, którymi zamierzają ubiegać się o nagrodę na Zjazdach okręgowych, podać Zarządowi okręgowemu najpóźniej na 2 miesiące przed Zjazdem.

### c) Przebieg Zjazdu.

W Zjazdach ogólnych występuje obok chórów i orkiestr wspólnych całego Związku — tylko chór i orkiestry okręgowe. Poszczególne Koła, pragnąc samodzielnie przystąpić do konkursu, powinny przedtem wykonać przygotowawcze utwory przed komisją kwalifikacyjną.

O nagrodę może się ubiegać tylko taki okręg, którego połowa bierze czynny udział w Zjeździe ogólnym. Chóry i orkiestry okręgowe, nie biorące udziału w chórach i orkiestrach

wspólnych, nie mają prawa ubiegania się o nagrody.

W Zjazdach Okręgowych Koła, nie biorące udziału w chórach i orkiestrach ogólnych, nie mają także prawa ubiegania się o nagrodę.

Na Zjazdach ogólnych powinny okręgi, a na zjazdach okręgowych Koła, ubiegać się o nagrodę śpiewem na chór męski a capella, dopiero wtenczas wolno ubiegać się także o nagrodę z chórem mieszanym lub żeńskim również a capella.

### d) Jury i nagrody.

Na Zjazdach ogólnych należy do jury przewodniczący Związku, sekretarz oraz osoby, stojące poza związkiem, zaproszone przez Wydział. Prowadzi ogólne chóry i orkiestry główny Dyrygent Związku.

Na Zjazdach okręgowych należy do jury przewodniczący okręgowy, sekretarz oraz osoby poza okręgiem stojące, wybrane przez Wydział lub z ramienia wydziału przez Zarząd okręgowy. Prowadzi chóry ogólne i orkiestry Dyrygent okręgowy.

Ocena chórów i orkiestr odbywa się podług schematu ustanowionego przez Wydział. Koszt nagród na Zjazdach ogólnych ponosi kasa Związku. Na Zjazdach okręgowych koszty nagrody 1-ej ponosi kasa Związku, 2-ej zaś kasa Okręgowa. O obiedwie nagrody wolno się ubiegać tylko Kołom do okręgu należącym. O 3-cią nagrodę, którą wyznaczyć może miejscowe Koło, mogą się ubiegać Koła do okręgu nie należące.

## Projekt ustawy Związku Kół Śpiewacko-orkiestrowych.

### I. Cel i siedziba.

#### § 1.

Zadaniem Związku jest wzajemne zbliżenie się młodzieży w celu krzewienia muzyki chóralnej i orkiestrowej:



- a) urządzanie zjazdów ogólnych śpiewacko-orkiestrowych,
- b) urządzanie zjazdów okręgowych,
- c) zakładanie nowych kół,
- d) zajmowanie się odpowiednimi wydawnictwami muzycznymi,
- e) wydawnictwem stałego pisma,
- f) założenie centralnej składnicy nut, instrumentów i odnosnych przedmiotów,
- g) ustaleniem typu chórów i orkiestr,
- h) urządzanie dla Dyrygentów krótkotrwałych kursów,
- i) wymaganie od Dyrygentów wykładów wstępnych dla członków pragnących brać czynny udział w zespołach kół,
- k) siedzibą Związku jest st. m. Warszawa.

UWAGA: Spory polityczno-partyjne i wyznaniowe są z działalności Związku wyłączone.

## II. Organizacja:

### § 2.

Związek składa się z Kół śpiewacko-orkiestrowych i dzieli się na okręgi.

Władzami Związku są:

- a) Wydział Związku, b) Zebranie delegatów.

Władzą okręgu jest Zarząd Okręgu.

### § 3.

Wydział składa się z dziewięciu członków i trzech zastępców: przewodniczącego, jego zastępcy, sekretarza, skarbnika, głównego dyrygenta Związku (fachowego muzyka) i 4-ch radnych, wszyscy przed wyborami powinni być członkami któregoś z związkowego Koła.

Przewodniczący, jego zastępca, sekretarz, skarbnik i dyrygent winni zamieszkiwać w Warszawie. Wydziałowi wolno dobrać sobie stałego radcę prawnego z prawem głosowania podczas okresów wyborczych. Dyrygujący na zastępcę przewodniczącego wybranym być nie może.

### § 4.

Członków wydziału wybiera Zebranie Delegatów na przeciąg lat trzech. W razie złożenia mandatu przez którego z członków wchodzi zastępca. obejmując wszelkie prawa i obowiązki swego poprzednika.

### § 5.

Wydział:

- a) zarządza sprawami i majątkiem Związku, wykonywa uchwały Zebrania Delegatów i dozoruje działalność Kół,
- b) oznacza czas i miejsce Zjazdów (§ 1. a. b.) uwzględniając życzenia delegatów lub okręgów,
- c) Zwołuje Zebrania Delegatów i zdaje sprawozdania z czynności swych na Walnem zebraniu delegatów,
- d) rewiduje przez osobnego delegata Wydziału działalność i majątek Zarządów okręgowych i poszczególnych kół związkowych za poprzedniem zawiadomieniem przewodniczącego okręgu,
- e) przyjmuje do Związku i wyklucza koła,
- f) dzieli Związek na Okręgi,
- g) zwołuje zebrania przewodniczących okręgowych lub dyrygentów,
- h) zasila w razie potrzeby słabe Koła i udziela subwencji na Zjazdy.

Przewodniczący, lub zastępca przewodniczącego, reprezentuje Związek na zewnątrz oraz przewodniczy na zebraniu Delegatów.

### § 6.

Do stanowienia uchwał konieczną jest w Wydziale obecność najmniej pięciu członków. Uchwały zapadają większości głosów, w równości rozstrzyga głos przewodniczącego. Zebranie Wydziału zwołuje przewodniczący, winien zaś je zwołać:

- a) najmniej raz na sześć tygodni, lub oznaczyć stałe terminy,

- b) w przeciągu dwóch tygodni na żądanie conajmniej trzech członków Wydziału.

### III. Zebranie delegatów:

#### § 7.

Zebranie delegatów składa się z delegatów poszczególnych Kół związkowych.

Każde Koło śpiewacko-orkiestrowe wybiera z grona swego na każde rozpoczęte 50 członków jednego delegata na każdorazowe Zebranie Delegatów. Delegaci muszą się zawsze wylegitymować Wydziałowi piśmieniem legitymacją Zarządu swego Koła.

#### § 8.

Walne Zebrania Delegatów musi się odbywać co rok. Nadzwyczajne Zebranie Delegatów ma prawo zwołać Wydział każdego czasu, a obowiązany jest to uczynić w przeciągu sześciu tygodni, na żądanie najmniej jednej trzeciej związkowych Kół.

#### § 9.

O dniu zebrania Delegatów winny być poszczególne Koła przynajmniej cztery tygodnie naprzód z podaniem porządku obrad, zawiadomione. Zebranie Delegatów wybiera członków Wydziału (§ 4), rozstrzyga sprawy sporu Kół (§ 21), postanawia zmiany ustaw, uchwała regulamin związkowy, rozstrzyga o rozwiązaniu Związku i poleca Wydziałowi wykonanie swych uchwał.

#### § 10.

Delegat jest przedstawicielem tylko swego Koła może jednak być jednocześnie przedstawicielem Koła nie dochodzącego osób 50 (§ 7).

#### § 11.

Do stanowienia uchwał konieczną jest obecność najmniej jednej trzeciej części, do zmiany ustaw połowy, co do rozwiązania Związku dwóch trzecich Delegatów związkowych Kół.

W razie niedostatecznej liczby zebranych, zwołuje się nowe zebranie, które decyduje bez względu na ilość zebranych delegatów.

Uchwały zapadają większością głosów. Do uchwały o rozwiązaniu Związku potrzebną jest większość trzech czwartych obecnych głosów. Wybory odbywają się na wszystkich członków Wydziału i Komisji Rewizyjnej, absolutną większością głosów ustnie, a na wniosek pięciu głosuje się kartkami.

---

*Każde Koło Teatralne, czy Sekcja, pragnąca korzystać z fachowej pomocy, powinna przystąpić do Związku Teatrów Ludowych (Warszawa, Kopernika 30), zgłaszając się pod tym adresem listownie albo ustnie.*

---



---

SPIS RZECZY: Chłopca mego mi zabrali (wiersz), przez *Adama Asnyka*.—Uwagi dla deklamatorek, przez *I. Dubowikównę*.—Teatr ludu, przez *W. Kierżencewa*.—Obrazy żywe (z 3 rys), przez *Marję Gerson-Dąbrowską*.—Sposób przyrządzania szminek, przez *E. Wodzickiego*.—Kursy teatralne, przez *Instruktora*.—Zawiadomienie o wypożyczeniu peruk i t. p. — „Kordjan“ Słowackiego na Nowem Brudnie, przez *Wik.*—Dekoracje do „Kordjana“ (z rys.), przez *M. W.*—Wieczór „Sceny i Lutni Robotniczej“.—Zabawa w szkole w Życzynie, przez *Uczestnika*.—Koło teatralne we Włodzimierzu-Wołyńskim, przez *Wik.*—Projekt regulaminu dla Kół, należących do związku Kół śpiewacko-orkiestrowych (dok.).—Projekt ustawy Związku Kół śpiewacko-orkiestrowych.‡